

Informacje o produkcie
Nazwa produktu: Husaria
Producent: Wargamer
Skala figurek: 15 mm
Rok wydania: 2008
Cena zestawu: 95 PLN (pierwotnie 40 PLN)*

* – pierwotna cena dotyczy starej edycji figurek do „Ogniem i Mieczem”, niebędącej już w sprzedaży. Aktualna, wyższa cena dotyczy nowej edycji. Różnica bierze się stąd, że obecne zestawy zawierają dwukrotnie więcej figurek, ponadto nastąpiła zmiana opakowań. W przypadku niektórych figurek na zmianę ceny wpływają także inne czynniki.

Recenzja
Od wielu lat zbieram armie z okresu XVII wieku, koncentrując się na oddziałach zachodnioeuropejskich, choć zorganizowałem i powoli maluję „pułk” polski. W moich zbiorach dominują figurki firmy Essex. Niedawno mój znajomy zakupił zestaw husarii wydany przez firmę Wargamer. Nie mogłem się powstrzymać przed zrecenzowaniem tego produktu i porównaniem go z posiadanymi przeze mnie husarzami z Essexa. Zaznaczam od razu, że nie

jestem znawcą uzbrojenia z okresu XVII w., więc moje uwagi na ten temat będą niedoskonałe.

Za ok. 40 zł otrzymujemy od Wargamera zestaw metalowych figurek, w skład którego wchodzi: 9 figurek jeźdźców (oficer i 8 towarzyszy), 9 figur koni, 7 kopii (z dłońmi), jedno drzewce do chorągwi, 16 elementów skrzydeł (po 2 na towarzysza) wraz z oddzielnymi elementami do ich zainstalowania w liczbie 8 sztuk. Ponadto mamy elementy dodatkowe w postaci 8 proporców do kopii oraz jednej chorągwi, a także 3 metalowe podstawki o wymiarach 4 x 3 cm (dodane zapewne w celu umożliwienia nabywcy zorganizowania oddziałów odpowiadających wymogom stworzonych przez producenta przepisów do walk w konwencji XVII w. Niedawno zestawy zostały powiększone dwukrotnie jeśli chodzi o liczbę figurek (obecnie 18 figurek koni i jeźdźców), w związku z tym cena wzrosła do 95 zł (pierwotna cena 40 zł pochodzi z 2008 r.).

Jeśli chodzi o rzeźbę figurek to jest ona dokładna i odzwierciedla szereg elementów wyposażenia tak jeźdźców, jak i koni. I tak na kawalerzystach możemy bez problemu odróżnić rodzaj pancerza (7 w zbrojach z folgami, 1 w kirysowej i oficer w zbroi karacenowej), szczegóły hełmów, ochrony rąk i nóg, a także narzucone na zbroje skóry zwierzęce. Zaskoczyło mnie też szczegółowe i zgodne z rzeczywistością odwzorowanie strzemion z XVII w. Figurki koni są proporcjonalne do wielkości jeźdźców, a ich wygląd ogólny rzeczywiście odzwierciedla konia – co w przypadku figur koni z wielu innych firm wcale nie jest takie oczywiste. Podobnie jak u kawalerzystów również na koniach widać wiele szczegółów, takich jak: siodła, derki z naniesionymi wzorami, bogato zdobione rzędy, olstry wraz z pistoletami oraz oczywiście koncerz. Aby obraz nie był zbyt „słodki", dodam, że potencjalny nabywca będzie musiał nieco popracować skalpelem i pilnikiem, zwłaszcza nad kopiami, ale dość twardy materiał, z którego są wykonane ułatwi pracę. Natomiast ilość nadlewek na koniach i jeźdźcach jest na szczęście minimalna.

W porównaniu z husarzami z firmy Essex produkt Wargamera wypada zdecydowanie korzystniej. Różnice widać zwłaszcza w ilości szczegółów oddanych w rzeźbie figurki jeźdźca i konia. Husarze z Essexa są po prostu zbyt gładcy, a ich postacie nienaturalnie „grube". Reasumując, gdyby nie fakt, że mam do wojen XVII w. kilkaset figurek (w części pomalowanych) z firmy Essex, zbierałbym modele Wargamera, zwłaszcza że ta ostatnia firma oferuje szeroki asortyment zestawów figur do „polskich" wojen XVII w.

***

Pod koniec 2011 r. nastąpiły zmiany polegające na tym, że pojawiła się nowa edycja recenzowanych figurek. Poza wspomnianymi już kwestiami podwojenia liczby figurek w zestawie i w związku z tym wzrostu ceny, zaszły także inne zmiany w stosunku do starej edycji (w różnym zakresie, w zależności od zestawu), w szczególności:
- pojawiły się nowe sztandary,

- zmienił się materiał, z którego wykonane są drzewce włóczni i kopii na sztywny, stalowy drut z grotem (poprzednio elementy te wykonane były z miękkiego metalu, tego samego co figurki, i pojawiały się przy nich nadlewki, które trzeba było usuwać),
- poprawiono wygląd (głównie dążąc do większej historyczności) niektórych figurek.

Tym samym zwracamy uwagę, że są pewne różnice między starą i nową edycją.

Autor: *Paweł Zatryb*

Opublikowano 05.07.2012 r.